

Alicja Urbanik-Kopec

Instytut Historii Nauki PAN

ORCID: 0000-0002-1121-4309

RECENZJA

**Jolanta Kolbuszewska, *Kobiety w drodze na naukowy Olimp...
Akademicki awans polskich historyczek
(od schyłku XIX wieku po 1989 rok)*, Wydawnictwo Uniwersytetu
Łódzkiego, Łódź 2020, s. 381, ilustr.**

Książka Jolanty Kolbuszewskiej podejmuje temat akademickich karier kobiet na polskich uniwersytetach w okresie od uzyskania wstępu na pierwsze uczelnie – to jest od końca wieku XIX – aż do początku transformacji ustrojowej, czyli roku 1989. Swoje badania autorka zawęża do kobiet zajmujących się historią, ponieważ, jak pisze, „pomniejszenie skali obserwacji do jednej dyscypliny pozwala [...] sformułować szersze wnioski, odnoszące się do świata polskiej humanistyki w ogóle. Daje możliwość uchwycenia zjawisk i prawidłowości, które stały się i są nadal udziałem kobiet w rodzimej nauce” (s. 13). Takie zawężenie jest interesującym wyborem, jednak autorka nie wyjaśnia, dlaczego wybrała akurat historię oraz w jaki sposób wnioski z badań tej dziedziny można przenosić na cały świat polskiej humanistyki. Książka podzielona jest na cztery rozdziały, zorganizowane chronologicznie – od rozdziału obejmującego okres do I wojny światowej, przez międzywojnie, pierwsze pokolenie kobiet-docentek, po rozdział o karierach naukowczyń w PRL. Zakończenie oferuje też pewne skrócone wnioski statystyczne na temat sytuacji współczesnej.

Kobiety w drodze na naukowy Olimp... to pozycja interesująca, szczególnie w części, w której wyjaśnia kulturowe i społeczne uwarunkowania kształtujące dostęp kobiet do studiów wyższych. Rozdział o wieku XIX w sposób szczegółowy i jednocześnie syntetyczny maluje kulturowe tło, stereotypy i uprzedzenia, z którymi musiały zmagać się pierwsze studentki. Na przykładzie wypowiedzi profesorów i wspomnień pierwszych naukowczyń wskazuje, jak wielkim wyzwaniem była dla kobiety decyzja o próbie podjęcia kariery naukowej. Cytuje Janinę Kosmowską, która wspomina, że na pionierkach ciążyła odpowiedzialność nie tylko za własne sukcesy naukowe, ale także za całościowy obraz kobiety studiującej: „uczyłyśmy się chciwie, a roboty w pracowniach uniwersyteckich i kolokwia zdawane systematycznie i z powodzeniem zjednywały nam uznanie profesorów jako uczennicom i gruntowały nasze stanowisko na studium. My pierwsze kobiety pamiętałyśmy zawsze o tym «pierwszeństwie», pamiętałyśmy, że według nas sędzić wszyscy będą następne studentki” (s. 53). Kolbuszewska

umiejętnie identyfikuje źródła uprzedzeń wobec studentek, wskazując na ramy kulturowe, w jakie powinny wpasować się kobiety z klas wyższych (bo do takich należały pierwsze naukowczynie). Pokazuje także, jak drastycznie odmienna wobec obowiązującego wzorca kulturowego była postać kobiety na studiach wyższych. Ciekawe jest też oddanie zróżnicowania tego pierwszego pokolenia studentek, gdzie część oddawała się nauce pilniej niż mężczyźni, chcąc zrekompenzować krzywdzący stereotyp, część jednak szła na studia, aby w nowym, męskim środowisku wykorzystać sensacyjne zainteresowanie i łatwiej zdobyć męża. Wypominanie kobietom przez ówczesne środowisko biologicznego obciążenia macierzyństwem, rzekomo niższych predyspozycji umysłowych, rozchwiania emocjonalnego i zwracanie uwagi na konflikt życia rodzinnego z nauką to zresztą główne elementy zapalne, które pojawiają się tym rozdziale (a także w całej książce) z dużą regularnością.

Kolejne rozdziały wskazują, w jaki sposób powoli zwiększała się obecność kobiet na studiach wyższych, jak zdobywały kolejne stopnie naukowe i pracowały na uczelni. Każdy rozdział rozpatruje indywidualne biografie doktorek habilitowanych historii, malując ich dzieje na tle szczególnego tła historycznego danej epoki i konkretnych ograniczeń, z jakimi musiały się zmagać. W okresie międzywojennym i wojny są to okoliczności związane z kryzysem ekonomicznym, niepewnością mieszkania i płacy, w PRL – zagadnienia związane z nowym kierunkiem ideologicznym podejmowanym przez uczelnie państwowe i niełatwym związkiem między władzą ludową a emancypacją kobiet. Kolbuszewska kończy książkę, wskazując, że równouprawnienie kobiet na uczelniach w dalszym ciągu, mimo upływu ponad stu lat, nie jest jeszcze zupełne. Píše o zjawisku „dziurawego rurociągu”, gdzie kobiety, mimo że na samych studiach stanowią większość, w miarę uzyskiwania kolejnych stopni naukowych (doktoratu, habilitacji i profesury) systematycznie odchodzą z nauki, pozostawiając najwyższe funkcje uczelniarne mężczyznom. Zwraca także uwagę, że również dziś kobiety w nauce delegowane są do pełnienia funkcji administracyjnych, organizacyjnych, a we wspólnych badaniach do wykonywania zadań nużących, monottonnych i czasochłonnych.

Kolbuszewska przedstawia całościowy, interesujący i spójny wywód na temat pozycji kobiet w polskiej akademii – jest to historia zarówno jednostek wybitnych, jak i szerokiego tła kulturowego, opisanego ze zrozumieniem i genderową wrażliwością. Czasem podejmuje niezrozumiałe decyzje – razi szczególnie ciągle używanie określenia „płeć piękna” na kobiety. Mimo że jest to zwyczajowy synonim, to jednak używanie go w tekście, który w dużej części poświęcony jest analizie, w jaki sposób akademicki musiały walczyć z uprzedzeniami płciowymi, były molestowane i traktowane jak atrakcyjne ozdoby uniwersyteckich korytarzy, wydaje się nieco nie na miejscu. Głównym pytaniem, które moim zdaniem pozostaje jednak bez odpowiedzi, jest – dlaczego autorka zdecydowała się na opisanie właśnie historyczek?

Nie twierdę, że jest to wybór zły. Historia jest w tym kontekście bardzo ciekawą dziedziną – mimo że jest to dyscyplina humanistyczna, to jednak zdominowana przez mężczyzn i zmagająca się z indywidualnym zestawem stereotypów na temat osób wybierających ten kierunek naukowy. Nawet odnosząc się do sytuacji współczesnej, Kolbuszewska zauważa, że „liczba historyczek-profesorów sytuuje się nawet poniżej średniej dla całej nauki” (s. 331). Nie podejmuje jednak próby wyjaśnienia, dlaczego tak jest, co sprawia, że historia jest dziedziną szczególną, ani dlaczego wybrała właśnie tę specjalizację naukową jako przedmiot swoich badań. Poza tym brakiem, książka oferuje wiele interesujących wniosków i ciekawie ujmuje historię kobiet na polskich uniwersytetach. Jolanta Kolbuszewska stwierdza, że „model pracy naukowej stworzony przez mężczyzn, a przejęty przez kobiety w krótkim historycznie okresie, narzuca im pewne zachowania, poprzez które, wchodzą w męski strój naukowca, gdyż odejście od niego prowadzi do marginalizacji” (s. 335). Jej książka stanowi dobrze udokumentowane i wnikliwe analitycznie poparcie tego stwierdzenia.